Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70 W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 9 — **Kraków, Sobota dnia 9 Stycznia 1904.** — **Rok XII.**

OD WYDAWNICTWA.

Wobec nadchodzącego kwartału, upraszamy naszych Czytelników o rychłe odnowienie

prenumeraty.

Warunki przedpłaty pozostają niezmienione i są następujące:

W miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kor. 20 hal., bez odnoszenia 6 kor.; na prowincji kwartalnie 8 kor. 10 h., miesięcznie 2 k. 70 h.

„GŁOS NARODU“

wychodzić będzie i nadal, oparty na programie narodowym i katolickim, zwalczając szkodliwy wpływ żydowskiego żywiołu.

Dział literacki

będzie znacznie rozszerzony. Pozyskaliśmy dla fejletonu kilka niezmiernie zajmujących powieści, między innemi **„Cygarniczkę“** p. Artura Gruszeckiego, którego utwory cieszą się zasłużoną popularnością.

Powieść ta jest osnutą na tle krakowskiej fabryki cygar i oprócz niezmiernie interesującej treści, porusza doniosłe kwestje społeczne.

Dalej drukować będziemy powieść Odrowąża **„Sonia“**, z życia rosyjskich rewolucjonistów. Czytelnicy nasi mieli już sposobność poznać i ocenić kilka mniejszych utworów tego pióra.

Zamieszczać będziemy szereg fejletonów **Z dziedziny magji i okultyzmu,** oryginalnie skreślonych.

Oprócz tego posiadamy w tece wiele zajmujących, oryginalnych nowel i powieści.

W dziale przekładów z języków obcych drukować będziemy głośną powieść Bilsego **„Z małego garnizonu“**, która wywołała niesłychaną sensację w całych Niemczech, wykazując, na jak niski poziom moralny upadło społeczeństwo hakatystyczne.

Bezpłatne dodatki powieściowe i bezpłatnie dodawany

„Tygodnik Zakopiański“

dostarczą Czytelnikom wiele zajmującej lektury.

„GŁOS NARODU“

daje najwięcej materjału powieściowego ze wszystkich pism polskich

Również znacznie rozszerzamy **Dział korespondencyjny**, wprowadzając stale korespondencje ze Lwowa, Warszawy, Poznania i Paryża.

Przygotowujemy wreszcie **›Premie książkowe‹**, które wkrótce ogłoszone zostaną.

W ogóle dążymy do udoskonalenia dziennika we wszystkich działach i nie wątpimy, że Czytelnicy ocenią i poprą te nasze usiłowania.

Żydzi i hakatyści.

Kiedy rząd pruski puścił pogłoskę, dla zbadania terenu, o ustawie zakazującej używania języka polskiego na zgromadzeniach publicznych, przyklasnęła mu przedewszystkiem prasa żydowska, pochwalając bez zastrzeżeń ten barbarzyński pomysł. Nikczemne płaszczenie się żydów przed hakatyzmem nie zyskało jednak wzajemności.

Oto wszechniemiecki profesor statystyki w Lipsku, dr Hasse, wystąpił w „Alldeutsche Blätter“ z artykułem o nowem uregulowaniu przepisów paszportowych dla osób, pochodzących z cesarstwa rosyjskiego. Gdy pisma liberalne żydowskie uskarżają się na to, że żydzi niemieccy nie mają dostępu do Rosji, i domagają się od rządu berlińskiego, aby stanął w obronie żydów i wywalczył dla nich równouprawnienie paszportowe, Hasse radzi przeciwnie — aby Niemcy przyswoili sobie przepisy paszportowe, obowiązujące w cesarstwie rosyjskiem i nie wpuszczali na swoje terytorjum żydów rosyjskich. Domaga się więc od rządu niemieckiego, aby wydał prawo wyjątkowe przeciw żydom, ale nie zadawala się tem, lecz pisze: „Wyłączenie kupców żydowsko-rosyjskich byłoby zyskiem dla Niemiec. Cenniejsze jednak jeszcze byłoby dla Niemiec, gdyby można było przy wychodztwie, a nawet przy ruchu podróżnych z cesarstwa rosyjskiego do Niemiec, traktować Rosjan żydowskich i polskich inaczej, niż innych poddanych Rosji“.

Ta propozycja wszechniemieckiego proroka niezmiernie oburzyła żydowski „Berliner Tageblatt“, który jeszcze przed kilku dniami wyśpiewywał hymny pochwalne na rzecz antypolskich ustaw wyjątkowych. Żydzi z „Tageblattu“ wzywają wszystkie bogi na świadectwo swego pangermańskiego patrjotyzmu i przeklinają Hassego w imię zasad liberalizmu i postępu!

Co za niegodziwość, i co za obłuda! Ale także co za ohyda moralna! Żydzi judzą przeciwko Polakom, popierają najbardziej reakcyjne pomysły rządu i hakatystów, a gdy hakatyści probują tej samej broni przeciwko nim, podnoszą wielki krzyk alarmu i drapują się w togi najbardziej postępowe.

A Hasse nie jest wcale odosobniony. Ma on za sobą wszystkich swoich „narodowo-liberalnych“ przyjaciół, — którzy gotowi są ogniem i mieczem wytępić żydostwo. Inny liberalny polityk radzi n. p. w „Meissner Tageblatt“, — żeby ze szkół niemieckich wypędzić przynajmniej zagranicznych żydów. W nagrodę za to żydowska prasa rozkoszuje się każdem wydaleniem, lub — co lepsze — ściganiem polskich gimnazistów!

Taki to jest prawdziwy nastrój żydostwa, taka jego etyka, taka jego uczciwość...

Z dalekiego Wschodu.

Anglja i Japonja.

Powoli zaczyna się okazywać rzeczywista wartość przymierza angielsko-japońskiego. Dzienniki angielskie roztrząsają pytanie, czy Anglja udzieli Japonji w wojnie pomocy czy nie, a pytanie to posiada wartość nietylko dla obu interesowanych mocarstw, lecz dla całego świata. Z tonu dzienników angielskich przebijała do niedawna wyraźna chęć wytłomaczenia już z góry rządu w razie, gdyby z pomocą się nie śpieszył. I tak „Times“ podnosił niedawno z szczególnym naciskiem warunki, pod którymi, według brzmienia traktatu zaczepno-odpornego, Anglja musiałaby pomocy udzielić. Są one trzy: 1) w razie, jeżeli interesa obu mocarstw równolegle są zagrożone, 2) jeżeliby Japonja została wciągnięta w wojnę nie z własnej woli, 3) jeżeliby do wojny z Japonją stanęło nie jedno mocarstwo, ale jakaś koalicja. Każdy z tych punktów otwiera wygodną furtkę do niedotrzymania traktatu. Anglja może na wytłomaczenie swoje podać, że wojna prowadzona jest o Koreę, gdzie żadne angielskie interesy nie są zagrożone, a ostry ton noty wysłanej przez Japonję do Rosji, uważać można za wyzywanie wojennego konfliktu. — Wreszcie stara się Anglja niedopuścić do tego, żeby Francja udzieliła Rosji jakiejkolwiek pomocy.

Równolegle z kwestją udzielenia pomocy wojskowej nasuwa się kwestja pomocy finansowej, o którą, według zdania pewnego japońskiego dyplomaty, bardziejby w danym razie chodziło. — Finansiści angielscy nie bardzo, jak dotąd, objawiają ochotę potrząśnięcia workiem dla dalekiego sprzymierzeńca, ostatecznie jednak, jeżeli wojna się rozpocznie, będą do tego zmuszeni, a rząd z pewnością będzie wolał pieniężną pomocą, choćby bardzo znaczną, okupić olbrzymie wydatki, jakie za sobą pociągnęłaby pomoc wojskowa. Gra w tem rolę także ważny wzgląd na znaczenie Anglji w Chinach i środkowej Azji, zachwiane mocno przez wypadki z przed trzech lat, kiedy Anglja zajęta wojną afrykańską, musiała z konieczności w Chinach odgrywać rolę podrzędną. Opuszczenie w potrzebie sprzymierzeńca osłabiłoby powagę Anglji zupełnie.

Sądząc z nagłej zmiany tonu w półurzędowej prasie angielskiej, musiał ten wzgląd przeważyć także w sferach rządzących. Z wiadomości telegraficznych dowiadujemy się ustawicznie o przygotowaniach, o nieudzieleniu urlopów marynarzom z okazji świąt, o wysłanie na wody japońskie statków wojennych i to najświeższej konstrukcji; były nawet wieści, nie dość stanowczo zaprzeczone, o wysłaniu do Japonji trzech najpotężniejszych statków z eskadry Morza Śródziemnego. To wszystko oznacza, że Anglja gotuje się do wojny i choć roztropnie nie pozwoli się pewnie w wojnę wciągnąć, pragnie jednak przez swoją wojenną postawę sprzymierzeńcowi nadać więcej powagi.

Gotowość do walki Japonji.

Stanowczość, jaką Japonja okazuje, wypływa z jej zupełnej gotowości do boju. Wszystkie w liczbie 13 korpusy, z których się składa armja japońska, są zmobilizowane, przygotowane do wymarszu. Flota jest oddawna postawiona na stopie wojennej tak, że w każdej chwili może popłynąć ku Korei i zająć, o ile przedtem nie napotka floty rosyjskiej, porty leżące na wybrzeżu koreańskiem, zwróconem do Japonji: Masampo, Fusanpo i Mokpho. Ten ostatni punkt leży w połowie drogi między Simonoseki i Nagasaki,

głównymi portami japońskimi z jednej, a Chemulpo, portem stolicy Korei, miasta Söul z drugiej strony. Może jeszcze być uważanym za ważny punkt strategiczny port Wönsan, ostatni niezamarzający przez zimę port, ku północy w kierunku Władywostoku położony.

Zajęcie jednak portów wcale sprawy nie rozstrzyga, byłby to tylko wstęp do wojny, uprzedzenie Rosji i wykorzystanie swojej chwilowej przewagi. Decydującą będzie bitwa morska, bo od jej wyniku będzie zależeć możność i bezpieczeństwo przewozu wojsk lądowych, na prawie że bezbronnych okrętach transportowych, prawdopodobnie do Chemulpo, jako portu stolicy. Tu wysadzone wojsko pomaszerowałoby na Söul, aby za jednym zamachem opanowując stolicę, ogłosić swoje panowanie nad Koreą i dostać rząd i wojsko koreańskie w swoją moc. Zanim jednak to nastąpi, potrwa jeszcze pewien czas. Wprawdzie koleje żelazne japońskie oddano na wyłączny użytek armji, wprawdzie liczne nadzwyczajne wojskowe pociągi przewożą codziennie żołnierzy, konie i armaty do portów zachodnich (dla Japonji daleki azjatycki Wschód jest zachodem), ale mimo tego jest niemożebnem przewieść w krótkim czasie kilka korpusów, raz, że koleje japońskie są wąsko i jednotorowe, następnie, że w przeciągu 24 godzin może być puszczonych na przestrzeń co najwyżej 16 pociągów.

Tymczasem do przewiezienia jednej dywizji, liczącej 16.000 ludzi, potrzeba 1920 wagonów, które dadzą się podzielić na 96 pociągów. Tak więc zanim jaka dywizja zostanie w którymś z licznych portów wysp Niponu, Kiusiu i Sikoku nagromadzona, potrwa 6 dni. Rachując 2 dni na wsadzenie wojsk na okręty, przyjąć musimy 8 dni jako czas, po którym flota i armja japońska mogą się puścić na morze szukać zwycięstwa i zdobyczy.

Przygotowania wojenne Rosji.

Jak telegramy ostatnich dni stwierdzają, rosyjska eskadra na morzu Śródziemnem otrzymała rozkaz udania się do Azji wschodniej; liczne krzyżowniki, pancerniki i statki przewozowe przepływają Gibraltar, kanał Sueski i Dardanele.

Wysyłka wojsk lądowych jest otoczona tajemnicą. Wiadomo tylko, że jeszcze na wiosnę r. 1903 wysłano koleją syberyjską na Bajkał 2 brygady: 1 brygadę 31 dywizji rjarańskiej i 1 brygadę 31 dywizji kurskiej. Prawdopodobnie więc w ciągu lata 1903, siła zbrojna Rosji została powiększona o 1 korpus, tak, że ogółem w jesieni r. 1903, było co najmniej 3 do 4 korpusów nagromadzonych. Jeżeli się potwierdzi wiadomość z Petersburga, że 9-ty warszawski korpus i 10-ty charkowski zostały w największej cichości i tajemnicy wywiezione na daleki Wschód, to siła Rosji urośnie do 6-ciu korpusów. Ilość i jakość wojsk, którémi obecnie generał Aleksiejew rozporządza, ma rozstrzygające w danej sytuacji znaczenie, bo zanim przewiezie 9.000 klm. długa kolej syberyjska więcej wojsk, walka będzie stoczona na wypadek wojny.

Tak więc i teraz mają Polacy przelewać swoją krew dla sprawy obcej, ich dzielność ma wzmóc potęgę wrogiej Rosji i białego cara.

Jak hr. Gołuchowski dzień spędza?

Sylwetka hr. Gołuchowskiego, napisana przez barona Doczego. — Poranek ministra. — Piechur i kawalerzyści. — Rodzina ministra. — Wnuczka Napoleona I. — Wizyty dyplomatów. — Referenci i szefowie sekcji. — Wieczór. — Kto pisze expozé — Pozorna dobroduszność.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Były szef sekcji w ministerjum spraw zagranicznych, Ludwik baron Doczi, świetny fejletonista niemiecki i węgierski, ogłosił w „Neues Pester Journal“ artykuł poświęcony osobie ministra hr. Gołuchowskiego. Jako były współpracownik przyboczny ministra, baron Doczi jest jednym z najbardziej wiarogodnych informatorów w tym przedmiocie... •

. . . .

Hr. Agenor Gołuchowski wstaje rano, bo w Wiedniu wszyscy wstają niemal do dnia. Rankiem przecież nie pracuje nigdy, chyba w bardzo a bardzo wyjątkowych okolicznościach.

Wstawszy, kąpie się. Potem podczas toalety, załatwianej dyskretnie przez wyćwiczonego kamerdynera, minister czyta gazety, lecz nie te, które mu przesyła jego biuro prasowe. Wybiera lekturę sam, chcąc być należycie poinformowanym. Ubrany, wchodzi na chwilę do gabinetu, gdzie leżą już odcyfrowane depesze, nadeszłe w ciągu nocy.

Rzuciwszy na nie okiem, idzie na przechadzkę. Jest namiętnym piechurem w przeciwstawieniu do hrabiów Andrassego i Kalnokego, którzy używali rano przejażdżki konnej. Podczas tego spaceru wstępuje minister na chwilę do kościoła.

O pierwszej popołudniu spożywa śniadanie w gronie rodziny. Hrabina, wnuczka siostry wielkiego Napoleona, jest typem rzadko napotykanym: wielka dama francuska bez cienia zarozumiałości, pełna prostoty, a zarazem wielkiej, lotnej inteligencji. Trzech synów o płowych czuprynach jest owocem tego związku. Najstarszy — to wyrostek; najmłodszy jeszcze nie chce uwierzyć, iż szkoła jest instytucją, nieuniknioną w życiu człowieka cywilizowanego.

O godzinie 2-ej popołudniu minister zaczyna pracę biurową.

Nasamprzód czytanie raportów dyplomatycznych i konsularnych. Potem przyjęcia. Pierwszym z brzegu jest sekretarz osobisty hrabiego. Przedkłada korespondencje prywatne i urzędowe ministra, listy do ambasadorów i ministrów i odwrotnie, bilety, zaproszenia, prośby, listę proszących o posłuchanie, listę tych, którzy tego posłuchania już zdołali się doprosić.

Z kolei przesuwają się przed obliczem ministra goście. A więc nasamprzód dyplomaci, przejeżdżający przez Wiedeń. Dalej przedstawiciele mocarstw wielkich i mniejszych, stawiający się z specjalnemi zleceniami.

Raz na tydzień przyjmuje minister jednego dnia wszystkich członków ciała dyplomatycznego, którzy przychodzą z zapytaniem, co słychać nowego, by mieć sprawozdanie dla swych gabinetów.

Po dyplomatach otwiera się gabinet ministra dla stałych jego referentów. Już to odbierają instrukcje, już to przedkładają koncepty depesz, sprawozdań, memorjałów. Po referentach stawiają się u ministra szefowie sekcji, którzy składają raport generalny. Dyskutuje z nimi o wielkiej polityce, pyta o radę, choć nie jest obowiązanym stosować się do tej rady.

Po szefach sekcji jako ostatni przychodzą dwaj dyrektorzy ekspedytu. Proszą o podpis. — Minister musi rzucić choćby okiem na mnóstwo depesz, dekretów, listów, biletów, rozporządzeń, zanim położy pod każdem z owych pism podpis własnoręczny.

Wreszcie koło 8 wieczorem minister zostaje sam w swym wielkim, przewiewnym gabinecie. Do drzwi od strony apartamentów prywatnych ktoś puka dyskretnie. — To hrabina z dziećmi, chcieliby zobaczyć męża tudzież ojca choćby na kilka minut.

Na kwandrans, na dwadzieścia minut wychodzi hrabia Gołuchowski zaczerpnąć świeżego powietrza. Idzie zawsze tą samą drogą przez Kohlmarkt i Graben, potem Spiegelgasse i Josephsplatz do domu. Podczas owych przechadzek rannych i wieczornych hr. Gołuchowski porządkuje myśli, układa koncepty ważniejszych aktów, ogarnia całokształt pracy swego ministerjum.

Po 8 wieczorem obiad. Czasami wpada hr. Gołuchowski na chwilę do Jockey-klubu, gdzie przecież nigdy nie bierze kart do ręki. Częściej pozostaje w domu z rodziną, czyta gazety, bardziej interesujące książki i studja w czasopismach i magazynach.

Wbrew rozpowszechnionym legendom hr. Gołuchowski sam przygotowuje i pisze swoje expozé o polityce zagranicznej. Nie dopuszcza do współudziału ni jednego z referentów. Zwykle wyjeżdża do siebie na wieś do Galicji i tam w samotności, nie odrywany powszedniemi zajęciami, pisze owo sprawozdanie dla delegacyj. Nie jest świetnym mówcą. — Braknie mu do tego

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

8 (Ciąg dalszy).

— Fasolę trzeba sadzić przy świetle księżyca i nikt przy tem nie powinien ani słowa wyrzec, to uda się z pewnością; widzę to zresztą u siebie. Tylko nie sądzcie państwo że jestem zabobonną, ale tak jest.

Gdy pułkownikowa coś stanowczo twierdziła, należało śmiałkiem nazwać tego, coby się sprzeciwił, jednak Bleiblren wtrącił z uśmiechem:

— A jeżeli się przy słonecznem świetle posieje gdzieniegdzie słoninę, ma się od razu groch ze sperką.

— Niech pan sobie żartuje, a jednak tak jest, odparła pułkownikowa zjadliwie.

Zresztą w przyszłym tygodniu i ja nie będę miała czasu, bo mój pasztet z gęsich wątróbek jeszcze nie gotów, a mój mąż tak go lubi.

— Gdzie, jeżeli można wiedzieć, kupuje pani trufle? — zapytał landrat. Chciałbym się dowiedzieć o jakiemś dobrem źródle.

— Co trufle? Bez trufli ma smak równie dobry, to tylko złudzenia. Ja nigdy trufli nie biorę.

— Gęsie wątróbki trzeba gotować podczas zaćmienia księżyca, to nabierają ładnej, ciemnej barwy — zauważył drwiąco Pommer.

— Ach, śmiejcie się tylko ze mnie. Wiem ja dobrze, co robić.

Nikt już nie odważył się sprzeciwić.

Pułkownikowa musiała jednak wstrzymać strumień wymowy, bo wszyscy powstali, żeby powitać żonę Leimanna, która właśnie nadeszła. — Świeża i rumiana, z rozkosznym uśmieszkiem na ustach ukazała się w drzwiach pokoju jadalnego.

Była to piękna kobieta dwudziestopięcioletnia, gustownie ubrana. Zajęła miejsce naprzeciw Borgerta.

— Proszę się na mnie nie gniewać, pani rotmistrzowo, miałam jeszcze parę ważnych listów do napisania. Ale proszę, niech państwo sobie nie przerywają.

— Myśleliśmy, że panią głowa boli? — pytano ze wszystkich stron.

— Głowa? A prawda to także. Zapomina się już o cierpieniu, które powtarza się tak często.

Rozmowa przybrała charakter bardziej ogólny, mówiono o tem i o owem, chwalono wykwintną kuchnię rotmistrzowej. Adjutant nie otworzył dotąd jeszcze ust, jak tylko po to, żeby wsuwać olbrzymie kąski. Od czasu do czasu dawał wyraz swemu zadowoleniu, wydając jakieś mruczące głosy. Jadł jeszcze, kiedy gospodyni dała znak do wstania. Dziękowano sobie wzajemnie za towarzystwo i wszyscy przeszli do bocznego pokoju, gdzie paniom podano kawę, panom likiery, piwo i cygara.

Wkrótce potworzyły się znowu grupy, podczas gdy pułkownik na uboczu omawiał coś służbowego z adjutantem. Potem przyłączył się do towarzystwa i rozpoczął z panią Stark półgłosem ożywioną rozmowę, z której tylko urywane zdania dochodziły uszu Borgerta.

— Pan musi to zrobić! — szeptała dama.

— Spodziewam się, że przy inspekcji wszystko dobrze pójdzie — odpowiedział pułkownik — przełożeni zwrócili szczególną uwagę na pani męża od ostatniego razu, zacząło się to w stajni, gdzie słoma nie podobała się tym panom.

— Ja sama chodzę co rano po stajni i mustruję podoficerów. Choć prawda, jeżeli przy inspekcji mój mąż znowu głowę straci, i ja nie poradzę. Ostatnim razem obserwowałam wszystko przez lornetkę i szło całkiem dobrze, aż do końca, kiedy zmiana formacji się nie udała. I komenda była fałszywa.

— No, spodziewajmy się, że wszystko pójdzie dobrze. Kiedy się chce zostać majorem, trzeba się podwójnie pilnować, bo jak coś się nie uda, to ci wysocy panowie stają się odrazu nieugięci.

— To wszystko jedno, panie pułkowniku, mój mąż musi zostać majorem! Jeżeliby się to nie udało...

— Niech tylko pani będzie dobrej myśli! wypisałem mu wspaniałą listę kwalifikacyjną, choć nie za wszystko mogę przyjąć odpowiedzialność, — widzi pani, że robię, co mogę.

— I to mi pan winien, bo gdyby nie ja, byłbyś pan dziś... no wiesz pan przecież.

Rozeszli się, bo gospodarz domu do nich się zbliżył.

Pułkownik wszedł do przyległego pokoju, gdzie rozmawiali w jednym kącie Pommer z panią Kahle, w drugim kilku młodych panów z gospodynią domu. Nadporucznik Leimann wchodził właśnie z pokoju jadalnego, za nim żona z nachmurzoną twarzą, ale ten grymas znikł prędko, gdy Borgert się przysunął i zaczął rozmowę z swoją sąsiadką.

— Cóż to za ważne sprawy z mężem?

— Ja? E nic. Mój mąż dla odmiany znowu mię trochę zwymyślał, — zna pan przecież jego nieszczęsne przyzwyczajenie, że o lada drobnostkę staje się brutalnym.

— I cóż znowu za powód? Mało pani było tej sceny popołudniu?

— Teraz jest wściekły, bom się tłómaczyła pisaniem listów, a on mówił o bólu głowy. Mam już dość tego ciągłego wodzenia na pasku.

— Ho, ho, to nawet powód do rozwodu — żartował Borgert — niech pani szuka innego męża, skoro ten pani nie odpowiada.

— Łatwo panu żartować, ale nie ma pan pojęcia, jak mi to czasem wstrętne.

— A więc tem bardziej, łaskawa pani! Trzeba zacząć poszukiwania wśród szlachetnych mężów naszej ojczyzny. Mógłbym nawet pani odrazu dobrą radą służyć.

— Proszę, proszę, tylko śmiało — żartowała pani Leimann, patrząc mu wyzywająco w oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wprawy na trybunie parlamentarnej, brakuje temperamentu. Myśli przytem wolniej i gruntowniej, niż myślą zazwyczaj improwizatorzy kunsztu elokwencji. Ile razy przecież musiał w delegacjach odpowiadać bez przygotowania, dowiódł i przytomności umysłu i dowcipu wrodzonego.

Jako mąż stanu jest z pozoru jednostką dobroduszną. Myliłby się przecież ten, kto sądziłby, że go wywiedzie w pole. Omylił się już niejeden, poparzywszy sobie mocno palce. Nie żywi wielkich pretensyj, jasno przecież wie, czego ma żądać od każdego w interesie monarchji. Dlatego jego stanowisko jest trwałem, trwalszem niż tych, którzy go lekceważyli.

Krótkowzroczność.

Ustawicznie dają się słyszeć narzekania, że młodzież karleje. Najrozmaitsze dolegliwości i choroby, o których dawniej podobno bardzo rzadko, lub prawie nigdy nie słyszano, grasują pośród młodych pokoleń.

Wprawdzie słuszność tych skarg wielu ludzi wprowadza w poważną wątpliwość, wprawdzie już Ovidius dostarcza dowodu, że na zestawieniu zawsze zyskuje przeszłość, a traci teraźniejszość; wzgląd jednak na pomyślny rozwój hygieny jest stałą troską dobrze zorganizowanych społeczeństw. Troska ta szczególnie ważną rolę odgrywać musi w miastach, gdzie naturalne stosunki zdrowotne dużo pozostawiają do życzenia. Zabiegi hygienistów zwracają się głównie do świata dziecięcego, wychodząc ze słusznego założenia, że ze zdrowo wychowanych dzieci wyrastają następnie zdrowi i silni ludzie i odwrotnie. Przedewszystkiem tedy lekarze wszystkich krajów baczną zwracają uwagę na urządzenie pomieszczeń szkolnych.

W tym kierunku ważnych spostrzeżeń dostarcza lekarz z Zurichu, dr Steiger, który w jednem z pism miejscowych pomieścił swoje uwagi. Lekarz ten zajmuje się sprawą szerzących się wadliwości zmysłu wzrokowego u dzieci, uczęszczających nawet do szkół początkowych. Widzimy mianowicie — mówi dr Steiger — że wiele dzieci odznacza się krótkim wzrokiem.

Pochodzi to ze złego oświetlenia sal szkolnych, względnie miejsc, które zajmują w nich uczniowie. Oświetlenie to sal do tego stopnia niejednokrotnie jest wadliwe, że nauczyciele znaczną liczbę uczniów posyłają do lekarzy w mniemaniu, iż są chorzy na oczy i wskutek tego nie widzą liter na tablicy. Tymczasem uczniowie ci wzrok posiadają zupełnie normalny, lecz widzieć nie mogą wskutek złego oświetlenia.

Badanie, dokonane na 23.000 dzieciach szkolnych, liczących 6 lat, a więc będących w okresie zaczynania nauki, wykazało, że krótkowzroczność jest tutaj nader rzadkim objawem. Z tej znacznej, bądź co bądź, liczby dzieci zaledwie 222 odznaczało się krótkim wzrokiem, a więc niespełna 1 procent. Zbadano następnie starsze dzieci. Z trzech tysięcy, branych pod obserwację, 485 dzieci cierpiało na rozmaite choroby oczne. Przyrost procentu znamienny.

Nauczyciele miejscowi radzą sobie w tych warunkach w ten sposób, że dzielą uczniów na trzy grupy pod względem sprawności wzroku wej. Ci, którzy mają wzrok normalny, siedzą najdalej, w bliższych ławkach podejrzani, a w pierwszych ci, co do których żadna już nie zachodzi wątpliwość, że są krótkowidzami. Taki system ma pewne dobre strony, lecz wogóle — zdaniem dra Steigera — klasyfikacji powinni dokonywać lekarze, a nie nauczyciele.

Jedno i drugie postępowanie jest — rozumie się — tylko półśrodkiem, a wogóle zasadniczo większą baczność zwrócić należy na oświetlenie sal szkolnych, aby nie narażać dzieci na systematyczne osłabianie wzroku. Wpływ nieodpowiedniego oświetlenia dotyka szkodliwie około czwartej części ogólnej liczby uczącej się młodzieży.

Dr Steiger, na podstawie swoich badań i ułożonej statystyki, dochodzi do konkretnego wniosku, że zanim przeznaczy się jakiś budynek na szkołę, trzeba wprzód dokładnie zdać sobie sprawę z tego, czy posiada odpowiednie warunki, tak pod względem hygienicznym, jak i oświetlenia. I nie należy orzekać w tym względzie na oko, lekkomyślnie, bez dokładnych poprzednich dociekań. Ułatwia je świeżo wynaleziony przez radcę budownictwa w Bonn, Wingera, światłomierz.

Uwagi i wskazówki dra St. rozesłano wszystkim lekarzom, nauczycielom i nauczycielkom szkół męskich i żeńskich w Szwajcarji.

ZE SWIATA.

Rękopism „Raju utraconego". — Aresztowanie „medium". — Samochodem od bieguna.

Rękopism „Raju utraconego". Miljarder amerykański, Pierpont Morgan, pragnie nabyć rękopis „Raju utraconego", który obecnie jest do sprzedania w Londynie. Król stalowy daje 5.000 fst., czyli około 120,000 kor. Poruszono wszakże myśl zachowania rękopisu dla muzeum Brytańskiego i w tym celu ma być zebrany fundusz, drogą składek publicznych. A gdy Milton w roku 1665 ukończył swoje arcydzieło i po długich poszukiwaniach znalazł wydawcę otrzymał — 10 fst. czyli około 240 Kr. honorarjum.

* * *

Aresztowanie „medjum". Policja paryska zaaresztowała „medjum", niejaką Martin, oskarżoną o wielkie przestępstwo. Była ona dobrą przyjaciółką zmarłej obecnie milionerki, wdowy Chappuis, na którą swemi spirytystycznemi eksperymentami wywierała ogromny wpływ. — Pewnego wieczoru pani Martin wywołała starusze „ducha" jej zmarłemu mężowi, który zaczął dyktować następujący testament: „Jedyną spadkobierczynią naszego majątku ma być pani Martin". Świadkiem tej sceny była służąca, Lucja Charpentier, która już kiedyś przygotowała za radą Martinowej kilka flaszek jakiejś mikstury i dawała ją — podług wskazówek Martinowej — regularnie wdowie Chappuis. Ta ostatnia spalała też na ołtarzu poświęconym zmarłego męża jakiś proszek, udzielony jej przez Martinową, który — jak zbadano — wydzielał gaz trujący. — Po śmierci pani Chappuis lekarze orzekli, iż przyczyną zgonu było pęknięcie żyły sercowej. Zarządzono ekshumację zwłok.

* * *

Samochodem do bieguna. Nie brakło w ciągu ostatnich dziesiątków lat awanturniczych projektów, które umożliwiłyby dotarcie do biegunów. Dotychczas żaden z projektów nie przyniósł wyników pożądanych, nie udało się dojechać do celu, ani żaglowcem, ani w saniach, nie powiodła się też podróż balonem, — przyniosła tylko śmierć śmiałemu aeronaucie. Tak przynajmniej wnioskować należy, skoro dotąd żadnych wieści o Andréem niema. Lecz te niepowodzenia nie zniechęcają podróżników. Henryk Arctowski występuje z projektem nowym. Oto dowodzi on, że przy pomocy samochodu dotrzeć będzie można dalej w strefę bieguna południowego, niż wszelkiemi innemi środkami lokomocji. Arctowski nie tai zupełnie przed sobą olbrzymich trudności, jakie wykonanie tego przedsięwzięcia przedstawia. Samochód musiałby być oczywiście odrębnej zupełnie budowy. Główna zaleta takiej „maszyny" dla wyprawy podbiegunowej polega na tem, że motor automatyczny zastępuje w niej się pociągową, którą dotąd, gdy przyszło już jechać saniami, były psy. A więc, — samochodem do bieguna.

Wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna

we Lwowie 1904 r.

Przy sposobności X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który się odbędzie we Lwowie w lipcu 1904, urządzoną zostanie w pałacu sztuki na placu powystawowym, wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna trwająca od 20 go czerwca do 24 lipca, t. j. więcej aniżeli przez jeden cały miesiąc. Obok celów naukowych będzie zadaniem tej wystawy rozpowszechnienie

PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

36 (Ciąg dalszy)

Pani Talicka była w swoim pokoju; na widok Jani, idącej pod rękę z Edmundem, a o parę kroków swego męża, postępującego z miną uroczystą, domyśliła się wszystkiego, lecz czuła się w obowiązku okazać zdziwienie wielkie, a nawet niezadowolenie.

Gdy Edmund i Jania uklękli przed nią, prosząc o błogosławieństwo, zawołała ze zgorszeniem:

— Jakto, beze mnie? Bez matki decydować tak nagle — mówiła z wyrzutem do Jani, nie patrząc nawet na Edmunda.

Skończyło się jednak na tem, że pani Talicka dała się przebłagać połączonym prośbom Jani, Edmunda i Talickiego, i postąpiła, jak kochająca matka, gdyż dając błogosławieństwo, zrosiła ich swemi łzami...

Dopiero około godziny siódmej Dłuski rozstał się z Janią, która żegnała go okiem łzawem...

Tak słodkie zawsze, a pieszczotliwe „do jutra", streszczając w sobie tęsknotę rozłąki, a jednocześnie i radość bliskiego spotkania, brzmiało jakąś tęskną melodją...

Trwożliwe myśli zatruwały chwilę pożegnania.

Siłą woli powstrzymała łzy, cisnące się do oczu, żeby nie zasmucać Edmunda i nie odbierać mu odwagi przed niebezpieczeństwem, które jak przeczuwała, było niedalekiem.

Dlatego w ostatniej chwili była mężną i, przemógłszy swoje obawy, zdobyła się na rozkoszny uśmiech, napominając Edmunda, żeby jutro „wcześnie", bardzo „wcześnie" przyszedł do nich.

— Ja pewno ze wschodem słońca już będę ubraną — dodała szeptem wstydliwym.

Dłuski szedł do domu, jak pijany.

W ciągu jednej doby zaledwie, tyle zmian, tyle wypadków!

Zdawało mu się, że jest to jakiś długi, bardzo długi sen — wpół męczący, wpół rozkoszny, który skończyć się musi!...

Myśl ta przejmowała go trwogą.

Zdawało mu się, że szczęście, które niespodzianie stało się jego udziałem, było kradzione, zdobyte podstępem, że posiadł je nakrótko i że rozstać się z niem przyjdzie.

Brzmiało mu jeszcze w uszach pieszczotliwe „do jutra".

Co „jutro" mu przyniesie?... Na jutro pewnie pojedynek...

„Ha, zobaczymy! — spojrzał na zegarek: było już po siódmej; trzeba się śpieszyć; poczciwy Adam pewno już czeka na mnie! — powiedział głośno i przyśpieszył kroku.

— Człowieku! gdzieżeś był tak długo? — zawołał Adaś na wstępie.

— Tam — odparł Edmund z dziwnym uśmiechem, jakby w tym jednym wyrazie chciał streścić, nietylko odpowiedź na zadane pytanie, ale i na to, które Adaś miał na myśli.

Więc wszystko dobrze? Tem lepiej, bo co do mnie, nie tak pomyślne mam dla ciebie wieści; sekundanci Lipowskiego w żadne rosprawy wchodzić nie chcieli, mieli tylko pełnomocnictwo do ułożenia warunków pojedynku.

— Więc... na czem stanęło? — zapytał Edmund z lekkiem drżeniem w głosie — kiedyż?

— Jutro, ze wschodem słońca...

— Jutro, ze wschodem słońca?! — powtórzył Edmund i czuł bolesne ciśnienie w sercu; stanęły mu w pamięci słowa Jani, że napewno już ze wschodem słońca będzie ubraną. Mógłby ją jeszcze raz zobaczyć!...

— Tak — mówił Adaś dalej — miejsce wybraliśmy w Lasku Bielańskim, a warunki pojedynku dość łagodne; wymogłem to, Zyzio też gardłował... pistolety zwyczajne, meta 25 kroków, strzał na komendę, słowem niebezpieczeństwo niewielkie.

— Rzeczywiście, niewielkie — potwierdził Edmund, a jednocześnie pomyślał: — „tak prędko wszystko ułożyli, z takim pośpiechem", a potem — dodał głośno: — dziękuję ci, mój drogi, poczciwy Adasiu, sprawiłem ci tyle kłopotu, czemże ci się wywdzięczę?

— Daj pokój: o tem potem, pomyśl teraz o wypoczynku: powinieneś zasnąć; przed świtem ruszamy. Ja tu nocować będę, tymczasem muszę wyjść jeszcze, czekałem tylko na ciebie; w ciągu dnia nie miałem ani chwili czasu i nie byłem, ani w domu, ani w szpitalu. Więc bywaj zdrów, bracie; niedługo powrócę — dodał Adaś i uścisnąwszy rękę Edmunda, wyszedł.

Po jego wyjściu Dłuski usiadł przy biurku, i oparłszy się łokciami, ukrył twarz w dłoniach i zamyślił się głęboko.

Siedział tak przynajmniej z pół godziny, nieruchomo, jakby zastygł.

Ogarnęło go jakieś znużenie, stan bezsilności, rodzaj półsnu, w którym utracił pojęcie czasu.

Z tego stanu wyrwało go dopiero przyjście Adasia.

Jakby przebudzony nagle ze snu nocnego, powstał na powitanie kolegi.

— Czy spałeś? — zapytał Adaś.

— Tak, zdaje się... trochę, sam nawet nie wiem. Cóż? załatwiłeś się? — zagadnął po chwili.

— Zupełnie, byłem w domu, w szpitalu i u Zyzia. A teraz, jeść mi się chce szalenie; śpieszyłem umyślnie z powrotem, żeby razem z tobą pójść na kolację.

— Nie mam najmniejszego apetytu — odparł Edmund.

— To nic nie znaczy, zjeść trochę trzeba, wzmocnisz siły, parę kieliszków węgierskiego dobrze ci zrobi, lepiej zaśniesz, więc bierz palto i chodźmy — dodał Adaś, podsuwając kapelusz.

(Dokończenie nastąpi.)

postępów nauk przyrodniczo-lekarskich, a wszczególności hygieny wśród najszerszych warstw społeczeństwa, a nadto przyczynienie się do podniesienia przemysłu krajowego, stojącego z temi naukami w jakimkolwiek związku. Przez to zamierza komitet urządzający tę wystawę wyłamać się z ram, w jakie podobne wystawy przynajmniej u nas w kraju były ujmowane i uczynić ją przystępną i interesującą nie tylko dla kół fachowych, lecz także dla najszerszych warstw społeczeństwa. Na urządzenie wystawy wybrano porę letnią, kiedy publiczność z najodleglejszych zakątków kraju zjeżdża w rozmaitych celach do Lwowa, a komitet starać się będzie, żeby wystawę uczynić zajmującą przez popularne odczyty, demonstracje i rozrywki.

W odezwie rozsyłanej do wszystkich, którzy się wystawą interesują, zaznacza komitet, że pragnie zgromadzić wszystko, co na obszarach ziem polskich posiadamy w dziedzinie nauk przyrodniczych i lekarskich, twory ducha polskiego i polskich rąk i to zewsząd, gdziekolwiek istnieje taka wytwórczość Polaków. Wystawa będzie policzeniem sił i obrachunkiem w czem idziemy naprzód, a czego nam w tym pochodzie cywilizacyjnym ludzkości jeszcze nie dostaje.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie wystawy, udziela jej dyrektor dr Kalikst Krzyżanowski, Lwów (namiestnictwo), do którego należy się także zwracać o blankiety na zgłoszenia (deklaracje) i wszelkie inne druki tyczące się wystawy. Prezesem Zjazdu lekarzy i przyrodników jest dr Emanuel Machek.

Ze względu na wielkie znaczenie ekonomiczne i społeczne tej wystawy, poświęcimy jej i jej programowi w najbliższym czasie drugi jeszcze artykuł.

Od Wydawnictwa.

Jako pierwsze premjum ofiarowujemy naszym prenumeratorom **„Kalendarz krakowski“** po znacznie **zniżonej cenie 60 halerzy.**

W handlu księgarskim kosztuje ten kalendarz, posiadający nader bogatą treść literacką 1 koronę.

Kalendarz można nabywać i zamawiać w administracji naszego pisma.

Odbiorcy z prowincji zechcą dołączyć 20 halerzy na koszta przesyłki.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Marcjanny panny i Witalisa męczenników; w niedzielę Agatona papieża i Wilhelma biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 39, zachód przypada o godz. 3 minut 54, długość dnia godzin 8 minut 15.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Styczeń do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Otrzymaliśmy liczne zamówienia na **Kalendarz krakowski.** Zwracamy jednak uwagę, że w odnośnem ogłoszeniu zaszła omyłka, porto bowiem od kalendarza wynosi nie 10, ale **20** halerzy. Prosimy zatem tych Szan. odbiorców, którzy nadesłali już zamówienie, aby uzupełnili opłatę marką 10 hal. Kalendarz wysyłamy tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Z KRAJU.

Nowy Sącz 4 stycznia (Żydzi między sobą) Jak doniosłem, zawiązało się tu stowarzyszenie sjonistów pod nazwą „Ezra“, do którego należy kilkuset postępowych żydów. Stowarzyszenie założyło sobie czytelnię, do której uczęszczają wszyscy członkowie i często bywają tam odczyty, wieczorki i t. p. Chasydzi tutejsi, jak wszędzie, nie mogą znieść sjonistów, pragnęliby towarzystwo jak najprędzej rozbić.

Otóż w sobotę 2 b. m., chasydzi pewnie z upoważnienia rabina, ogłosili w bóżnicach chasydzkich, że nie wolno żadnemu z chasydów uczęszczać do czytelni stowarzyszenia sionistów, pod rygorem wyrzucenia go z bóżnicy. Ten zakaz wywołał u postępowych żydów, należących do stowarzyszenia, obrazę i żeby dokuczyć chasydom nie zgadzają się na tego rabina, którego chasydzi chcą obrać w miejsce zmarłego rabina. To tylko jeden obraz z waśni, która się toczy od pewnego czasu.

Jubileusz nauczycielski. Piszą nam z Luszowic: 30 grudnia z. r. byliśmy świadkami podniosłej uroczystości. W Luszowicach pow. dąbrowskiego obchodziła tamtejsza nauczycielka p. Antonina Popowczak 25-lecie pracy nauczycielskiej; z tego 23 lat na posadzie w Luszowicach. Na uroczystość przybyli: starosta z Dąbrowy p. Czepielewski i ks. inspektor Ignacy Rybicki.

Solenne nabożeństwo odprawił ks. Karol Suwada, były uczeń jubilatki i przemówił od ołtarza do licznie zebranego ludu, podnosząc w pięknych słowach uroczystość chwili, a zwracając się do jubilatki dziękował jej w imieniu byłych uczniów za poniesione trudy.

Po nabożeństwie odbyła się właściwa uroczystość w nowo postawionym budynku szkolnym. W pięknie przystrojonej sali zebrali się goście z ks. Janem Suwadą. miejscowym proboszczem i ks. Chodackim z Radgoszczy, obywatelstwo, koledzy, koleżanki, wieśniacy i wieśniaczki (byli uczniowie) i dzieci szkolne.

Najpierw przemówili do jubilatki starosta i inspektor szkolny, zachęcając ją do dalszej wytrwałej pracy. Potem w imieniu nauczycielstwa dąbrowskiego powiatu przemówił p. Połomski. delegat Rady szkol. W przemówieniu swem podniósł, że jubilatka pracowała 23 lat na jednem miejscu. w lichej, słomą krytej i ciasnej szkółce, mając 250 dzieci. Jako pamiątkę wręczył jubilatce od nauczycielstwa wspaniałe album „Quo vadis“.

Potem przemawiali naczelnik gminy, były uczeń, który wręczył imieniem dawnych uczniów piękny obraz, zaś imieniem matek wręczono klosz szklany. Zakończyły obchód dzieci szkolne deklamacją i śpiewem.

Wzruszona jubilatka dziękowała wszystkim, a przedewszystkiem ks. proboszczowi miejscowemu za popieranie szkoły, zaznaczając, że tam tylko szkoła wydaje owoce, gdzie kościół i szkoła wspólnie i zgodnie działają. Przybyłych gości podejmowali gościnnie ks. proboszcz i jubilatka.

Wieczorem odegrały dzieci szkolne „Jasełka“, przyczem okazały wyborną szkołę śpiewu i deklamacji.

Pierwsza międzynarodowa wystawa pod protektoratem burmistrza m. Pilzna p. dra Wacława Petaka, jako członka honorowego, dalej radców miejskich i wielu wybitnych osobistości ze świata przemysłowego odbędzie się w Pilznie w Czechach w dniach od 1 lipca do 1 sierpnia 1904.

Przestrzeń wystawy wymierzoną jest na 20.000 kw. m. Na wystawie będą zastąpione następujące działy przemysłowe: hygjena, sztuka kucharska, środki spożywcze, przemysł browarniany i gorzelniczy, restauratorstwo, w końcu przybory sportowe. — Na placu wystawowym powstaną dwa wielkie gmachy, a oprócz tego większość przemysłowców wielkich, wybuduje swoje własne pawilony. Pierwsza ta wystawa w Pilznie, która pod protektoratem całego kolegium miejskiego urządzoną będzie, budzi już obecnie wielkie zainteresowanie.

Kogoby wystawa ta zajmowała, albo ktoby sobie życzył bliższych wyjaśnień, zechce się pisemnie zgłosić do prezesa I. międzynarodowej wystawy w Pilznie, pana W. Landy, albo do wydziału wystawowego wykonawczego w Pilznie (Czechy.)

O otwarciu nowej fabryki wyrobów żelaznych w Trzebini pod firmą „Inżynier Karol Rudolphi i Ska“ donieśliśmy niedawno. Fabryka ta wyrabia wszelkiego rodzaju odlewy żelazne i metalowe, tak surowe i obrabiane, dalej głównie pompy studzienne, pompy ssąco tłoczące, rzeczne, transmisyjne i motoryczne, oraz wszelkie armatury (uzbrojenia) do kotłów parowych, do rezerwoarów, wodociągów, gazociągów i t. p.

Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, nowa fabryka jest doskonale urządzona i zastosowana do wszelkich wymogów techniki nowoczesnej w tej gałęzi przemysłu. Liczy ona głównie na zbyt przy przemyśle naftowym. w gorzelniach, przy wodociągach, dla odlewów zaś przy wszelkich większych przedsiębiorstwach, a szczególnie w okolicznych hutach cynkowych i kopalniach węgla i galmanu.

KRAKOW, 9 stycznia.

Budowa dróg wodnych. Komisja Rady miasta Krakowa dla budowy dróg wodnych odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Referent prof. Sikorski zawiadomił komisję o przebiegu sprawy regulacji Wisły i Rudawy, oraz budowy kanału i portu pod Krakowem na naradach, jakie się odbyły przed miesiącem w wydziale krajowym i przed paru dniami w namiestnictwie. W obradach tych ze strony m. Krakowa wzięli udział: wiceprezydent Leo, r. m. Uderski i referent.

Ponieważ ze sprawą budowy portu łączy się ściśle ubezpieczenie miasta przed powodzią, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło najprzód opracować projekt zabezpieczenia miasta przed wylewami. Projekt taki przygotowuje właśnie namiestnictwo. Gmina miasta Krakowa, również ze swej strony, przygotowuje projekt zabezpieczenia miasta przed powodziami, a projekt ten w czasie około 3 tygodni ma być wykończony. Po wykończeniu projektu przekopu Wisły przez Dębniki, odbędzie się ponowne posiedzenie komisji, a następnie projekt przedłożony zostanie władzom rządowym.

Po przemówieniach pp. wiceprezydenta Leo, r. m. Uderskiego, Rottera, Daszyńskiego, dra Stanisławskiego, dra Seinfelda i obecnego na posiedzeniu posła dra Arnolda Rapaporta, komisja powzięła następujące uchwały:

1) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie delegatów gminy z posiedzenia krajowej komisji dla budowy dróg wodnych; 2) uprosić prof. Sikorskiego o rychłe opracowanie projektu przekopu Wisły przez Dębniki; 3) udać się z prośbą do namiestnictwa, aby na przeciąg dni 8 nadesłać zechciało gminie m. Krakowa swój projekt ochrony miasta przed wylewami, celem przedłożenia rządowi ze strony gminy postulatów w tej sprawie.

† Dr Karol Benoni, emer. dyrektor gimnazjum tarnowskiego, radca rządu, kawaler orderu Żelaznej korony III klasy, b. prezes gł. zarządu Tow. pedagogicznego, zmarł tutaj 6 stycznia b. r. przeżywszy 62 lat.

Zmarły znanym był w świecie naukowym, jako autor wielu podręczników szkolnych, zwłaszcza do nauki geografji, a jako pedagog położył na stanowisku dyrektora gimnazjum tarnowskiego wielkie zasługi około wychowania młodzieży. Był też powszechnie lubianym przez kolegów zawodowych i uczniów. Jego śmierć wywołała ogólny żal u wszystkich, którzy go znali.

Pogrzeb ś. p. Karola Benoniego odbył się w piątek o 3 po południu przy ul. Karmelickiej wprost na cmentarz. W pogrzebie oprócz licznych przedstawicieli gron nauczycielskich i oddziałów studentów krakowskich, wzięła udział reprezentacja gimn. tarnowskiego z dyrektorem Zawilińskim, prof. Martusiewiczem i w i, na czele, oraz deputacja uczniów gimnazjum tarnow. z wieńcem.

Zwłoki żegnał przy wyprowadzaniu z domu radca dr L. German imieniem Rady szkolnej krajowej.

Nabożeństwo żałobne zapowiedziane na sobotę 9 b. m. o godz. 9 rano w kościele księży Karmelitów na Piasku.

Rocznica styczniowa. W niedzielę dn. 24 bm., odbędzie się staraniem Komisji obchodowej krakowskiego „Sokoła“, w sali tegoż, uroczysty obchód ku uczczeniu 41 rocznicy bohaterskiej walki z r. 1863 i 1864 o niepodległość Polski i oswobodzenie ludu rolnego od pańszczyzny.

Bliższe szczegóły uroczystości będą niebawem ogłoszone.

Ignacy Paderewski ofiarował łaskawie do rozporządzenia „Czytelni akademickiej“, imienia A. Mickiewicza, kwotę 2.400 koron, jako trzecią część dochodu z dwóch pierwszych koncertów. Z tego 800 koron przypadło na budowę akademickiego „Domu Zdrowia“ w Zakopanem, 800 koron na sprowadzenie zwłok Słowackiego, 800 koron na poparcie celów samej instytucji. Również udzielił Paderewski na pierwszy koncert 27, a na drugi 25 biletów wolnego wstępu na krzesła estradowe dla akademików.

Zarząd „Czytelni“ składa znakomitemu artyście, za jego hojny dar, najserdeczniejsze podziękowanie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: wczoraj odbyły się dwie próby z dzisiejszej premiery Adolfa Neuwerth Nowaczyńskiego p. t. „Światło-cienie“. — Jest to cykl dramatyczny niezwykle oryginalny, złożony z trzech jednoaktowych utworów o tytułach „Sobowtór“, „Prawo Niemiery“ i „Hamlet i Don Jouan“. W wykonaniu bierze udział prawie cały personal naszej sceny.

W niedzielę wieczorem ukaże się po raz 14 „Kopciuszek“, który następnie na pewien czas zejdzie z repertoaru. Po południu w niedzielę odegrane będą, jak w latach ubiegłych, „Jasełka“, wykonane przez członków tow. „Praca“.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie.— Wybory na assesorów i ich zastępców sądu przemysłowego, tudzież assesorów sądu apelacyjnego dla przedsiębiorców przemysłowych — z ciała wyborczego robotników, odbędą się w niedzielę dnia 17 bm. w trzech sekcjach, w budynku magistratu, od godziny 12 w południe do godziny 6 popołudniu. Wybory z ciała wyborczego przedsiębiorców odbędą się w piątek dnia 22 bm. tak samo w trzech sekcjach w budynku magistratu, od godziny 9 rano do 3 popołudniu. — W razie potrzeby wybór ściślejszy dla robotników, odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm., zaś dla przedsiębiorców we wtorek dnia 26 bm.

Nowe apteki. Po otwarciu dwunastej apteki w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej, otrzymał magistrat

reskrypt namiestnictwa, zezwalający na otwarcie trzynastej apteki w dzielnicy Piasek przy ulicy Karmelickiej, o czem już podaliśmy. Celem nadania koncesji ogłoszonym zostanie konkurs. Co do czternastej apteki w dzielnicy Wesoła, namiestnictwo decyzję uczyniło zależną od stosunków, jakie się wytworzą już po otwarciu aptek przy ulicy Dietlowskiej i Karmelickiej.

Dziki wybryk. Zgłosił się do nas p. Władysław Bromowicz, urzędnik akcyzy krakowskiej i opowiedział, że gdy szedł we wtorek rano o godzinie 5 ej na rogatkę mogilską, gdzie urzęduje, nagle, na przeciwko teatru napadło nań bez żadnej przyczyny trzech młodych ludzi; jeden z nich ugodził go bokserem w głowę, a inni czynnie i słownie zelżyli. Na policji jeden z młodzieńców, doprowadzony przez p. B. podał się za studenta uniwersytetu.

Cały ten fakt jest tak... dziwny i rzuca tak smutne światło na sprawców napadu, że po prostu nie chcemy wierzyć, aby to mogli być słuchacze pierwszej polskiej Wszechnicy. Gdyby jednak, nad wszelkie prawdopodobieństwo, tak było, sąd o tym postępku, należy przedewszystkiem do ich kolegów.

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń. Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń odbędzie nadzwyczajne posiedzenie dnia 20 go b. m. przed południem, celem dokonania wyboru dyrektora referenta na opróżnioną posadę po ś. p. Gustawie Romerze.

Z Akademji Umiejętności Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 stycznia b. r. o godzinie 6 tej wieczorem. Porządek dzienny: 1) Czł. A. Brückner: „Apokryfy średniowieczne“. Część II 2) Czł. M. Kawczyński: „Objaśnienie wyrazów: kmieć, knieja, gumno, jezioro, bałwan, źreb“. Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze. Wybory do komitetu konkursowego im. Barczewskiego i sprawa wydania pracy p. J. Grzegorzewskiego p. t.: „Na Spiżu“.

Z krak. koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Podczas ostatniej sesji sejmowej poruszono w komisji szkolnej sprawę utrakwizmu w naszych szkołach średnich, a więc nauczania pewnej liczby przedmiotów w drugim języku krajowym. Sprawą tą dla naszego społeczeństwa tak ważną, zajmie się Koło na posiedzeniu w sobotę dnia 9-go stycznia 1904 o godz. 6 wieczorem w gmachu Collegium novum. Na posiedzenie jest dla gości wstęp wolny. Wydział Koła spodziewa się zatem, że szersze sfery naszego miasta zainteresują się tą sprawą i wezmą udział w obradach.

Bal akademicki. Na cele IV Balu akademickiego, który odbędzie się dn. 23 stycznia b. r. w sali Hotelu Saskiego, nadesłali dotąd na ręce skarbnika komitetu: Prof, Dr. Bolesław Wicherkiewicz 20 kor. rektor Dr. Edward Janczewski 40 kor., prof. Dr. Kazimierz Rogójski 10 kor., prof. Dr. Bronisław Kader 30 kor.

„Podwawelanie“, Koło art. nauk. Czytelni akad. urządzają w niedzielę t. j. 10 b. m. b godz. 6-ej w lokalu Czytelni III zwycz. posiedzenie. W części muzycznej wezmą udział prof. Bandulski (fortep.) i akad Baziński (skrzypce) w części deklamacyjnej p. Lekszycki, w części literackiej akad. Lubecki i Różycki. Gościom wstęp wolny.

Żydowska reprezentacja browarów. Piszą nam: „W reprezentacji skawińskiego browaru, własności p. Michała Nałęcz Łążyńskiego, wisi na ścianie obraz Matki Boskiej, a po lokalu rozbija się z czapką na głowie reprezentant — żyd“.

W tej sprawie zabieraliśmy niedawno głos. Widocznie nasze uwagi nie poskutkowały, skoro dochodzą nas skargi na tego rodzaju niewłaściwość. Należałoby przecież usunąć: albo obraz, albo żyda.

Walka o zdrowie. Staraniem Zarządu miejskiej kasy dla chorych w Krakowie, odbędzie się szereg wykładów z dziedziny hygieny społecznej na temat „Walka o zdrowie“.

Pierwszy wykład p. t. „Co to jest choroba i skąd się bierze“ wygłosi naczelny lekarz miejskiej kasy dla chorych, dr. Józef Różecki, na Zgromadzeniu ludowem dla członków kasy, zwołanem w tym celu na wtorek 12 stycznia br. godz. 6 wieczór do sali Rady miejskiej.

Policja aresztowała dwóch rzezimieszków: 17 letniego Michała Zatowskiego, wielokrotnie notowanego w policji i w sądzie i 16-letniego Władysława Potaczka, którzy z trzecim wyrostkiem, Józefem Rozynajem przed kilkoma dniami, przy moście kolejowym w ulicy Warszawskiej napadli na wóz z wiktuałami podążający na Czerwony Prądnik. Młodzi przedsiębiorcy obładowali się cukrem i wiktuałami i uciekli. Obecnie siedzą pod „Telegrafem“.

Na powodzian. Dnia 7 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki na powodzian:

Dr adw. Ludwik Merz	6·82 kor.
Razem	6·82 kor.
Ogółem	k. 51.134·21
Rozdano	„ 37.849·78
Pozostaje w Banku krajowym	13·284·43 k.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

NEKROLOGJA.

Z Mierzejewskich Nepomucena 1.° Ślepowron Hornowa 2.° Alojzowa Meyerowa, właścicielka dóbr ziemskich, przeżywszy lat 66, zmarła dnia 5 stycznia 1905 o godzinie 11 w nocy. — Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 9 stycznia b. r. o godzinie 11 rano po odbytem Nabożeństwie z kościoła parafialnego w Gaju do grobu familijnego.

Z Sokollów Stefanja Bitnerowa, żona nadinżyniera przy dyrekcji kolei państwowej, urodzona w roku 1853, zmarła dnia 8 go stycznia 1904 r. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. przy ulicy św. Filipa l. 14., wprost na cmentarz.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym św. Florjana.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 9 stycznia: „Światłocienie“, cykl dram A. Nowaczyńskiego. (Nowość).

W niedzielę 10 stycznia o godzinie 3 po południu: „Piękna żonka“, kom. w 4 akt. M. Bałuckiego. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obr., przerobił A. Walewski. (Po raz 14, ceny zwykłe).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 9 stycznia: „Biedni“, obraz ludowy w 5-ciu odsł. L. Świderskiego.

W niedzielę 10 stycznia po południu: „Trójka hultajska“ melodramat w 4 aktach Nestroja.

W niedzielę wieczorem: „Stary kapral“, czyli „Wiarusy sztandarów Francji“, dramat w 6 odsł. Cogena.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7, w dni świąteczne o 6 wieczór).

W sobotę 9 stycznia: Doc. Uniw. dr Adam Bochenek: O krwi i jej znaczeniu w organizmie (w zakładzie anatomicznym, ul. Kopernika Nr 12).

W niedzielę 10 stycznia: Doc. Uniw. dr Władysław Heinrich: O ustaleniu miary długości z demostracjami (w sali I wyższ. szkoły realnej, II p. ul. Studencka).

Kącik humorystyczny.

Niepojęte.

— Mąż: Gularz, przyrządzony przez ciebie jest po prostu niemożliwym do jedzenia.

— Młoda żonka: a przecież w książce kucharskiej najwyraźniej napisane, że smakuje wybornie!

Niezbity dowód.

— Czy to zdrowa miejscowość?

— Nadzwyczajnie! Od lat dziesięciu umarł tu jeden tylko człowiek.

— Czem się zajmował?

— Był lekarzem.

— A z czego umarł?

— Z głodu!

Zadowolony.

— Widzę, żeś już przestał narzekać na żonę. A może to tylko w czasie świątecznym?

— I!... nie!... Ale widzisz, jak się dowiedziałem, że król sjamski ma ich 600, jestem dziś z mego losu zupełnie zadowolony.

Losy krakowskie.

Po 60 koron w dalszym ciągu wygrały:

63 74 111 162 266 309 482 539 544 645 694 778 983 **1**058 170 202 216 239 272 294 446 454 479 535 648 662 668 703 736 747 950 **2**146 180 211 345 483 492 571 669 701 735 754 772 774 966 990 **3**019 023 061 068 222 235 268 286 288 443 672 691 793 979 **4**150 187 229 300 324 394 493 554 618 688 757 790 871 **5**173 486 622 780 790 926 **6**107 144 238 338 456 507 642 654 684 848 880 922 927 974 989 **7**079 115 291 322 380 388 421 532 745 792 888 899 928 972 **8**071 140 199 513 951 **9**025 142 162 171 207 279 370 528 543 555 556 654 792 846 962 **10**.106 124 141 179 219 224 239 493 548 776 781 858 962.

11.050 184 186 193 205 276 285 319 338 486 491 501 538 597. **12**.073 164 205 249 271 338 389 619 725 900. **13**.005 025 056 354 456 390 441 555 747 807 937 981 986. **14**.004 035 057 088 157 254 368 397 409 467 504 606 629 961. **15**.149 194 247 266 289 295 378 424 514 541 560 603 771 926 **16**.006 029 138 154 371 629 683 751 837 841 882. **17** 011 067 168 343 407 452 466 471 532 540 598 607 662 699 810 888. **18**.007 044 259 277 322 346 431 461 467 482 513 531 598 651 675 686 817. **19**.053 058 260 337 511 541 559 597 601 603 741 748 914 951. 974. **20**.393 415 514 542 548 575 577 643 666 711 784 821 857.

21 073 472 602 752 758 855 976 997 **22**.183 190 284 329 330 408 591 646 649 810 882 944 952 **23** 236 418 537 633 774 864 **24**.083 113 115 212 241 268 285 307 489 491 500 604 656 696 777 866 900 962 **25** 221 354 443 640 929 958 975 979 998 **26** 038 130 201 395 436 749 821 822 862 867 944 **27**.004 107 144 409 591 661 662 724 733 878 896 954 **28**.189 229 363 384 441 528 585 799 815 968 **29**.000 112 176 229 277 333 398 534 577 626 699 903 983 993 **30**.104 174 580 676 792 813 950 986.

31.045 081 144 279 297 310 318 494 653 665 819 831 934 **32** 022 054 065 273 362 609 693 778 828 914 982 996 997 **33** 018 061 083 224 297 512 564 613 672 853 859 881 893 **34**.010 042 122 123 210 357 440 495 508 587 588 605 698 764 802 818 866 947 **35** 089 107 133 147 219 264 463 724 878 888 959 **36**.221 229 251 452 472 556 664 764 918 **37**.067 122 128 257 303 328 338 382 389 430 434 436 448 482 487 522 556 692 800 **38** 066 081 132 137 146 164 502 565 677 838 862 **39**.016 050 106 111 136 141 177 234 292 447 453 635 707 720 739 753 959 983 **40**.045 059 096 151 260 286 395 445 491 596 672 764 802 902 941 973.

41.039 411 452 589 641 667 713 869 940 954 **42** 077 167 253 374 483 502 522 539 547 637 640 683 684 771 823 847 923. **43** 063 140 234 253 305 324 355 393 438 450 622 669 680 684 712 733 864 903. **44** 145 327 333 435 482 520 535 612 659 840. **45**.055 056 176 257 382 559 638 730. **46** 001 063 073 166 291 302 466 542 673 705 793 886. **47**.048 083 095 105 239 332 340 344 481 646 746 754 816 877 890 996 **48** 052 070 163 189 278 304 352 402 456 470 481 591 637 652 811 931 938 966 977 983.— **49**.053 100 110 167 177 251 371 407 413 562 602 671 742 791 901. **50** 055 281 536 776 782 827 839 856 910.

51.058 082 090 091 114 204 435 465 514 552 628 631 657 724 758 760 894 958 966 **52**.042 043 161 304 337 477 479 601 742 750 876 861 **53**.011 095 127 138 262 311 378 463 466 500 516 633 638 639 663 812 872 897 **54** 164 171 172 186 216 272 361 373 377 380 394 406 638 667 855 **55**.202 230 250 302 327 660 777 872 911 936 943 969 972 **56**.061 125 239 305 519 559 569 598 811 859 922 998 **57**.014 027 056 111 127 139 154 177 206 210. 245 406 443 862 881 949 991 **58** 037 092 185 290 303 318 403 455 694 695 856 948 **59**.031 070 222 340 366 369 375 499 525 564 581 583 605 646 662 696 710 858 **60**.091 352 519 609 750 772 803 910 913

61.092 418 432 487 536 556 601 681 693 815 834 839 873 967 **62**.036 045 046 080 107 222 242 250 497 543 830 854 862 978 **63**.180 209 218 287 315 363 374 391 411 468 542 589 740 774 810 867 904 922 994 **64** 022 081 190 192 350 440 495 542 546 714 999 **65**.045 087 189 195 211 240 252 419 511 513 517 611 800 876 971 **66** 007 030 098 103 114 185 193 277 285 409 460 493 625 628 688 692 697 841 932 954 **67**.260 290 318 444 457 465 500 713 718 821 830 838 858 998 **68** 021 035 097 167 223 242 375 438 487 506 809 846 862 **69** 036 227 335 399 465 590 726 749 829 958 **70**.009 150 183 300 315 362 434 489 665 673 695 817 843.

71.062 272 296 397 420 511 628 632 728 744, **72**.225 291 348 367 376 381 410 608 633 709 825 861. **73** 003 033 041 055 071 103 113 269 294 315 357 376 655 682 779 909 970. **74**.023 116 119 194 247 454 458 800 923.

(C. d. n.).

Kronika literacko-artystyczna.

* **Macierz Polska**. Na konkurs Macierzy Polskiej nadeszły do 31 grudnia 1903 następujące sztuki dramatyczne, przeznaczone dla teatrów wiejskich: 1) Chłopskie dusze (Godło: Prawdzie), 2. Król Łokietek w Ojcowie (Dla nich), 3. Krzewiciel światła (Ernestyna), 4. Pożar w miasteczku (Znak XIII), 5. Nasze Skarby narodowe (Ziemia, wiara, mowa — świętość narodowa) 6. Głód za króla Kazimierza (bez Godła), 7. Noc listopadowa (bez godła), 8. Krwawy chrzest (bez G.), 9. Ludzkie błędy (Pieniądz nieuczciwie zdobyty nie daje szczęścia) 10. Kłusownik (Arslonga) 11. Nauczka (Rekita), 12. Z lat dawnych (Quis), 13. Flirt (Elpaka), 14 Leśniczówka (Elpaka), 15. Wigilie Boż. Nar. (Promek), 16. Ży-

wy zastaw (Z tamtej strony Wisły), 17. Rok 1846 (Krzyż), 18. Dziwny wieczór (Oświata ludu), 19. Dziadunio (Kto z Bogiem...), 20) Profesor zakochany (W przeszłości dla nas nauka), 21. Przygotowanie do powstania (bez G.), 22. Więc to nie duch (Krzyż w prawej a pochodnia w lewej), 23. M'ateżny (bez G), 24. Wskrzeszony (Siejba była w płakaniu), 25 Kazimierz król chłopków (Arja), 26. Pokusa (Dobrym wszędzie dobrze..), 27. Dąbrówka (Plon), 28. Stara Baśń (Naród to, czego pragnie), 29. W noc 7-u braci męczenników (J Pieniążek) 30. Konrad (S. Krnk), 31) Zostanę z wami (Boże Jagiellonów), 42. Janek Sierota (Zbyszko), 33. Pomagaj sobie a Bóg ci pomoże (Niech kiedy jak ów Greczyn), 34. Trza oświaty (Krupa), 35. Józik czyli kara za pijaństwo (Karty, flaszki i dziewki...), 36. Sen (Zamienim miecze na lemiesze), 37. Górale tatrzańscy (Ludem całym, polskim ludem o swej mocy musim wstać). — Skład sądu konkursowego będzie podany do wiadomości publicznej.

TELEGRAMY.

Odznaczenia.

Wiedeń 9 stycznia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał majorowi Józefowi Nowickiemu, adjutantowi przybocznemu inspektora armji bar. Rheinländera, szlachectwo z przydomkiem „Pokucie“.

Nowy minister „ad latus“.

Wiedeń 9 stycznia. (Tel. wł.). „Neu Wiener Tagbl.“ donosi z Budapesztu, że w tych dniach nastąpi nominacja hr. Khuen Hederwarego na węgierskiego ministra u boku cesarza w Wiedniu. Odpowiednie rokowania zostały już ukończone, dekret nominacyjny zostanie w tych dniach przez cesarza podpisany.

Reformy sądownictwa wojskowego.

Wiedeń 9 stycznia. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi, że ministerstwo wojny ma zamiar przeprowadzić reformę postępowania sądowego w armji, a to dlatego, że nie może zadosyćuczynić postulatom językowym Węgrów.

Ponieważ jednak przy zamierzonej reformie, że zechce ministerstwo wojny przyznać w sądownictwie wojskowym językowi węgierskiemu tak wielkiego zakresu, jakiego domagają się Węgrzy, cała sprawa zostanie złożona „ad acta“, pomimo, że potrzebę reformy uznają wszyscy za aktualną.

Sejm węgierski.

Budapeszt 9 stycznia, W sejmie węgierskim toczą się w dalszym ciągu obrady nad uchwaleniem kontyngentu rekruta.

Przemawiało kilku członków frakcji Szederkenyi'ego, oraz minister honwedów, Nyiri.

Wznowienie obstrukcji.

Budapeszt 9 stycznia. (Tel. wł.). Wczorajsze przemówienie hr. Tiszy w sejmie węg. wywołało wielkie niezadowolenie w stronnictwie niezawisłości. Kossuth i jego stronnicy nabrali przekonania, że rząd nie zrobi żadnych ustępstw w kwestji językowej węgierskiej i prawa monarchy, jako naczelnego wodza, uważa za nieruszalne.

Zachodzi prawdopodobieństwo, że stronnictwo niezawisłości rozpocznie na nowo obstrukcję i nie dopuści do uchwalenia rekruta.

Ten wybuch obstrukcji pociągnąłby dalekie konsekwencje polityczne, a przedewszystkiem upadek gabinetu hrabiego Tiszy.

Spokój w Kiszyniewie.

Kiszyniew 9 stycznia. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi: Panuje tu dziś — w święto — zupełny spokój, a niepokojące pogłoski, jakie tu obiegają, należy tylko uważać za oddźwięk ostatniego procesu.

Z dalekiego Wschodu

Tokio 8 stycznia. Doniesienie Biura Reutera. W gmachu rosyjskiego poselstwa, odbyli konferencję, japoński minister spraw zagranicznych Komura i poseł rosyjski bar. Rosen. Konferencja odbyła się w gmachu rosyjskiego poselstwa ze względu na to, iż bar. Rosen ciągle jeszcze jest niezdrów. Odpowiedź rosyjska na notę japońską trzymana jest w tajemnicy. Japoński prezydent ministrów, oraz ministrowie spraw zagranicznych, wojny i marynarki, odbyli dzisiaj konferencję, która jutro prawdopodobnie będzie dalej prowadzoną. W konferencji tej wzięło udział także kilka wybitnych osobistości. W kołach dobrze informowanych utrzymuje się wrażenie, że odpowiedź Rosji jest niezadawalniająca. Wśród ludności panuje zaniepokojenie.

Waszyngton 8 stycznia. Departament stanu oświadcza, że amerykańskie interesa na Korei są o wiele znaczniejsze, niż jakiegokolwiek innego mocarstwa. Postanowienie szybkiego wysłania żołnierzy marynarki do stolicy Korei było wskazanem ze względu na potrzebę ochrony kolei elektrycznej i zakładów elektrycznych w Czemulpo, w których są amerykanie zaangażowani.

Londyn 8 stycznia. „Daily Telegraph“ donosi z Waszyngtonu: Do departamentu wojskowego nadeszły wiadomości, potwierdzające, że **Japonia zajęta jest obecnie wysadzeniem trzydziestu pięciu tysięcy żołnierzy na Koreę**. Sądzą, że do 24-ch godzin nastąpi mobilizacja wojska. W kołach rządowych. sądzą, że **bezpośrednio potem nastąpi wybuch wojny.**

Londyn 8 stycznia. „Standart“ donosi z Tokio: W kołach urzędowych zachowują stanowisko wyczekujące w sprawie odpowiedzi Rosji na notę japońską. Sądzą, że koncesje Rosji są zupełnie iluzoryczne i że Rosja dąży tylko do zyskania czasu. Opinia w Japonii sprzeciwia się danej zwłoce, twierdząc, że kraj już dosyć długo czekał i domaga się od rządu, aby obstawał przy swoich żądaniach, które stanowią wrażenia tego, co się Japonji należy. Gdyby Rosja odmówiła, sama sobie przypisze winę dalszych następstw.

Port Artur 9 stycznia. Kilka rosyjskich okrętów wojennych wyruszyło ubiegłej nocy celem wzmocnienia znajdującej się na morzu eskadry. Słychać, że tak wzmocniona flota rosyjska wyruszy naprzód, aby zbliżyć się do japońskiej eskadry, złożonej z czterech pancerników, która płynie ku Korei.

Seul 9 stycznia. Włoski krążownik wyruszył stąd do Czemulpo, oczekują też przybycia tam niemieckiego okrętu wojennego. — Poselstw strzegą oddziały marynarki. Jest możliwem, iż cesarz koreański na wypadek powstania schroni się w jednem z poselstw europejskich.

Hongkong 9 stycznia. 250 angielskich żołnierzy otrzymało nagle nakaz trzymania się w pogotowiu. Czynią tu przygotowania do transportu. Nie wiadomo jeszcze, dokąd oddział wyruszy, przypuszczają jednak, że miejscem przeznaczenia będzie Pekin lub Korea.

Wiedeń 9 stycznia. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze przypisują bardzo wielkie znaczenie nadeszłej tutaj depeszy „Biura Reutera“ donoszącej, że eskadra rosyjska opuściła pośpiesznie Port Arthura i popłynęła na spotkanie floty japońskiej, aby jej przeszkodzić w wysadzeniu 60.000 żołnierzy w Korei.

Zatem wojna wybuchła bez formalnego wypowiedzenia i **rozpoczyna się bitwami morskiemi.**

Wiedeń 9 stycznia. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ ogłasza rozmowę z pewnym dyplomatą, który przebywał dłuższy czas w Japonji. Zaznacza on, że tak Rosja jak i Japonja unikają wojny, gdyż nie mają pieniędzy na jej prowadzenie, a zwycięstwo którejkolwiek strony nie przyniesie jej większych korzyści.

Ważnem jest, jakie stanowisko zajmą Chiny. Nie są one wprawdzie wielką potęgą militarną, pomimo to jednak przechylenie się ich na jedną stronę wpłynie decydująco na rezultat wojny.

Kolonja 9 stycznia. Zapewniają, że odpowiedź rosyjska zawiera jak największe ustępstwa w sprawie Korei, jednakże co do Mandżurji utrzymuje Rosja nadal swe dotychczasowe stanowisko.

Londyn 9 stycznia. Tutejszy poseł japoński Hayashi doniósł biuru Reutera, że otrzymał telegram z Tokio, zawierający treść odpowiedzi rosyjskiej. Poseł nie może jednak wypowiedzieć swego zdania, ponieważ zobowiązany jest do zachowania najściślejszej tajemnicy, póki rząd japoński nie zdecyduje się na krok ostateczny, co w bardzo krótkim czasie musi nastąpić.

Wyjazd namiestnika.

Lwów 8 stycznia. (Tel. pryw.) Namiestnik Andrzej hr. Potocki wyjeżdża jutro na kilka dni ze Lwowa, skutkiem czego w przyszłym tygodniu nie będzie udzielał audjencji.

Gospodarka rosyjska w Finlandji.

Petersburg 8 stycznia. Reskrypt carski do jeneralnego gubernatora Finlandji nakazuje, aby Finlandczycy, zostający w służbie państwowej, albo komunalnej, którzy w r, 1903 nie stawili się do wojska, nie otrzymywali przez 5 lat paszportów zagranicznych, oraz, aby prośby gmin o uwolnienie od grzywien, albo o pożyczki z funduszów państwowych, lub też inne prośby osób prywatnych nie były uwzględniane, jeżeli dotyczą osób lub gmin, które brały udział w opozycji przeciw poborowi wojskowemu.

Reskrypt poleca dalej jeneralnemu gubernatorowi, aby zawiadomił ludność, że Finlandczycy, którzy w roku 1904 nie stawią się do wojska, będą powołani do oddziałów wojskowych, znajdujących się po za Finlandją.

Traktat francusko angielski.

Paryż 8-go stycznia. Londyński korespondent „Echo de Paris“ donosi, że rząd francuski i angielski mają zamiar zawrzeć umowę celem załatwienia wszystkich spornych kwestyj kolonialnych. Rząd angielski ma przyznać rządowi francuskiemu przewagę w Marokko, podczas, gdy Francja ma uznać stan rzeczy w Egipcie, Anglia ma dalej zostawić Francuzom w Sjamie wolną rękę, za co Francja poczyni Anglji koncesje w Nowej Finlandji. Traktat ma być wkrótce ogłoszony

Wychowańcy wyższych zakładów naukowych, którzy bez poważnej przyczyny nie stawili się do wojska, mają być wydaleni z zakładu na czas najwyżej jednego roku.

Ceny targowe z dnia 8 stycznia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od —·— do — — kor., pszenica czerwona i żółta od 17·20 do 18·— kor., pszenica węgierska od 17 20 do 17 80, żyto krajowe 13 60 do 14 80, żyto węgierskie od 15·20 do 15 60 jęczmień na krupy od 12·— do 12 90, owies z opłatą akcyzową od 13 20 do 13·70, groch od 18 50 do 26·—, tatarka od 14·— do 15·—, proso od 11·— do 13 50 fasola od 20 50 do 26·—, jagły od 20 — do 28·—, siano od 7 20 do 7·60, słoma od 4 60 do 5·—, koniczyna od 8 — do 8·40, ziemniaki za hektolitr 4 80 do 5·20 jaja za kopę od 3 20 do 4·—, masło za kilogram od 2 — do 2 40, masło za garniec od 7 30 do 8 50, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od — — do 175·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od 12 40 do 13 50 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do — —. Wyka za 100 klgr. od —·— do — —. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 110·— do 130·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od 36·— do 48·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 20 — do 22·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 8 go stycznia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·25 Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 98·80, Akcje austr. zakładu kredyt. 673·50, Akcje węg. 759·—, Akcje Anglobanku 278·50 Akcje Uniobanku 584 — Akcje Länderbanku 441 —, Akcje kolei państ. 671·— Lombard 86 —, Akcje fabryki broni 443 — Akcje tytoniow 336 75, akcje Alpiny 418 — Losy tureckie 129 75, Rubel 252 50

Cukier (spok.) 19·35, spirytus (ustalony) 43 60 nafta niezmieniona.

Berlin 8-go stycznia. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 213 40, Towarzystwo dyskontowe 193 —.

Prenumeratę

na czasopisma

polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje,

zapewniając szybką i punktualną ekspedycyę 2618

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie

6, ulica św. Jana, Hotel Saski

Ociemniali skrzypek i pianistka

grający bardzo dobrze do tańca, uprasza Szanowną Publiczność o jaknajliczniejsze zamówienia na wieczorki lub wesela. Ulica Helclów L. 9, I ptr. w Krakowie 41 1 6

Karty jazdy do Ameryki

do Nowego Yorku i wszystkich stacyj Stanów Zjednoczonych, jak również do wszystkich portów mo za Śródziemnego jak: Palermo, Neapol, Algier, Gibraltar, u:

Schröder & Co., Tryest

Generalny zastępca: 45

CUNARD LINE.

Najbliższy czas odjazdu z Tryestu:

Parowiec Carpathia 2 lutego 1904

„ Aurania 16 „ 1904

Adres telegramów: **Schroderco.**

Kraków, dnia 31 Grudnia 1903.

Ogłoszenie.

Gmina stoł. król. **miasta Krakowa** podaje do wiadomości, że w starym teatrze miejskim, który się obecnie przebudowuje na sale balowe i koncertowe, będą od 1 Stycznia roku 1905 do wynajęcia większe lokale na sklepy — składy — cukiernie — kawiarnie — restauracye i t. p.

Osoby interesowane mogą zasięgnąć informacyi i oglądać plany w Biurze architekty miejskiego p. Jana Zawiejskiego ulica Basztowa L. 27, II piętro codziennie między godziną 11-tą a 12 przed południem.

Prezydent miasta

47 1 3 *J. Friedlein.*

Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling Kraków, ul. św. Jana L. 2. róg rynku główn. poleca: **Nauczycielki Polki i cudzoziemki** z dyplomem i bez tegoż z wyższą muzyką i doskonałym językiem francuskim, angielskim i niemieckim, Nauczycieli, Guwernerów, Polaków i Niemców, z maturą szkoły realnej i gimnazyalnej, Buchalterki z egzaminem rachunkowości państwowej, Osoby do towarzystwa i zarządu. Bony wychowawczynie, Freblanki, Polki i Niemki z krawieczyzną, oraz zwykłe bony różnej narodowości. 3135 5 0

KOCE

Bośniackie

czysto wełniane miękie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe od najtańszych cen

poleca firma 2847 0 0

Dr. Nieć i S-ka

Kraków, Rynek L. 25

(Magazyn towarów wschodnich).

POSZUKUJĘ

przy inteligentnej rodzinie wspólnego **pomieszkania** wraz z całem utrzymaniem, od 15 b. m. Wynagrodzenie 40 Kor. miesięcznie. Zgłoszenia do Adm. „Głosu N." dla Osoby starszej. 39

„Nowości balowe"

Jedwabie na suknie

„Luisine" „Sapho" „Paillettes" „Crepe de Chine"

Gazy, koronki, wstążki, kwiaty

Wachlarze, rękawiczki „Ball Entreé"

Wieczorkowe bluzy jedwabne 3 2 11

polecają

Zimler i Spółka.

APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM"

H. Bartmańskiego i sp.

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 22,

poleca własnego wyrobu

ESSENCYĘ ŁOPIANOWĄ

powszechnie znany i wypróbowany środek przeciw wypadaniu włosów. Flakon mniejszy 1 kor. Flakon większy 2 kor.

Ziółka piersiowe Dra Wilhelma Seeburgera

środek znakomity dla cierpiących na piersi, na kaszel, na chrypkę i na wszelkie zaflegmienia. Pakiecik 40 hal. 3370 9 10

UWAGA: Jedynie prawdziwe w tym opakowaniu.

WINA LECZNICZE

znakomite, wyrabiane na starej maladze. Szczególniej poleca sie **WINO CHINOWE i REBARBAROWE.** Cena flaszki 2 K. 40 h.

PRZESYŁKI POCZTOWE ZAŁATWIA SIĘ ODWROTNIE.

L. 117902.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady **referenta przemysłowego** w Biurze Krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych z roczną płacą 3.600 K., dodatkiem aktywalnym o rocznych 720 K. i prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 300 K. rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę, mają udowodnić

1) nieprzekroczenie 40 roku życia i
2) ukończenie studyów technicznych.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy udowodnią odbycie praktyki przemysłowo-handlowej.

Posada ta nadaną zostanie na rok prowizorycznie, po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału krajowego do dnia **31 stycznia 1904.**

Z Wydziału krajowego

We Lwowie dnia 18-go grudnia 1903.

19 3 3 *Piotrowski.*

Fabryka Towarów Glinianych

JANA Księcia LIECHTENSTEIN

w Unterthemenau koło Lundenburga

poleca: Płyty mozajkowe i piękne kliinkiery w uznanym znakomitym gatunku, 10 milionów rocznej produkcyi; rury kamionkowe, cegłę klinkerową, rurki drenowe, dachówkę falcowaną, glazur. i matowe płyty ścienne, cegłę fasadową i dachówkę zwykłą.

Illustr. cenniki gratis i franco.—Liczba robotników 700.

415 23 24

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbyteczmie głos utrudzają. 3080 9 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruskera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Zginęła na ulicy Floryańskiej dnia 7 stycznia 49

malutka czarna

RATLERKA

wabi się „LILI", w czerwonym czapraczku i obróżce z grelotkami. Kto ją odniesie na ul. Basztową Nr. 19 I-sze piętro, odbierze odpowiednią nagrodę.

Poszukuję posady obermülera

względnie dzierżawy lub kupna młyna na dobrej wodzie. Wiadomość przez grzeczność T. Węglarski, Kraków, Rynek L. 43. 52 1 3

„ZIÓŁKA KARPACKIE"

wyrobu apteki obwodowej **E. Stenzla w Kołomyi,** odznaczone na Wystawie kraj. we Lwowie 1894 medalem srebrnym, są najskuteczniejsze w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu i cierpieniach piersiowych.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: P. Wiszniewskiego i P. Gralewskiego.

Cena 50 hal.

Przy zakupnie wyraźnie żądać tylko prawdziwych z firmą E. Stenzla. Również wysyłka wprost za zaliczką najmniej dwie paczki z Kołomyi lub 1·68 Kor. franco. 15 3 12

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Poszukuje się

BONY POLKI

do dzieci.

Zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: Br. Dzianottowa Lubla p. Frysztak. Wymagane świadectwa w odpisach i żądanie pensyi. 21 3 3

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

Nie zaszkodzi raz spróbować!

„LISTKI" zaprenumerować!

Każdy otrzymywać będzie przez cały kwartał **na próbę** „Lotne Listki" **wraz z dodatkami,** kto nadeśle 1 K. pod adr.: Redakcya „Lotnych Listków", Lwów.

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje posady do zarządu domu, do starszej pani, lub pana. Bliższą wiadomość na żądanie udzieli listownie „H. L. N." do Działu inserat. „Głosu Narodu" w Krakowie. 42 1 2

EKONOM

lub zarząd a prywatny, poszukuje posady w krótkim czasie. Adres: Obszar dworski w Ostrowie p. Ropczyce. 43

W MAKOWIE

jest **dom murowany** o 6 ubikacyach z ogrodem, stajnią, wozówką i piwnicą, położony w rynku, za przystępną cenę z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela Wawrzyniec Hudzicki w Kamienicy, p. loco. 44 1 3

Pierwszy Zakład pogrzebowy

Aleks. Szafrańskiego

Kraków, Mikołajska 16.

Składy oraz własny wyrób trumien ul. Koperalka 32. Ceny najniższe, bo od 35 zł. trumny metalowe, a od 15 zł. trumny dębowe. 2621 36 0

Cukier Przeworski

w głowach, kostkach i mączce

wyborowe, importowane, prawdziwe

Kawy Ceylońskie

Jawa i Mocca

W MAGAZYNIE 3280

JULIUSZA GROSSEGO

Kraków, Rynek L. 34.

Slusarnia Br. Pogorzelskich

Półwsie Zwierzyniec 40 Kraków

wykonuje roboty budowlane t. j. okucia drzwi, okien, barjery do schodów, ganków, balkony, bramy z kutego żelaza, okucia kuchenne, drzwiczki kominowe i wentylacje; ogrodzenia i montowania konstrukcyjne. Łóżka i umywalnie żelazne, jakoteż podejmuje się wszelkich robót i reperacyi w zakres ten wchodzących, po cenach przystępnych. — Zamówienia na prowincyę i w miejscu wykonuje ściśle na czas oznaczony. 3056 8 0

Ratujcie pieniądze

które nam zabierają wrogowie!

Krajowa kawa słodowa systemu ks. Kneippa jest najlepszą i najtańszą. — Kto jest cierpiący, niech pije zamiast kawy zwykłej **„Kawę Serenitas"** do nabycia we wszystkich handlach,

Poleca: 3143 2 12

„Fabryka Wyrobów Krajowych"

TEOFIL SYPNIEWSKI

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 22.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2612

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom Bilińskiej, Gleichenbergskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, oprócz tego specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cennik na żądanie darmo.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.